

Ostatni Templariusz spalony na stosie

Śmierć Jacquesa de Molaya, 18 marca 1314 roku, 23. i ostatniego Wielkiego Mistrza Zakonu Templariuszy była splotem wielu historii o podłożu korupcyjnym.



Najpierw tchórzliwy papież uległ naciskom króla Francji Filipa IV, od którego był finansowo uzależniony. Potem król Filip przekupił świadków, by pod jego dyktando oskarżyli Templariuszy, następnie Klemens V przekupił króla Anglii, Edwarda II, by zgodził się na torturowanie pojmanyh zakonników, z kolei Mistrz Zakonu - Jacques de Molay, chcąc oczyścić się z zarzutów ofiarował 150 tysięcy florenów papieżowi. Łapówka pomogła tylko na pewien czas i w 1314 roku, po długotrwałych torturach, Jacques de Molay został spalony na stosie.

Jak widać, władcy Europy, w tym długa lista papieży, nie miała monopolu na łapówki. Zakon Krzyżacki bardzo szybko zrozumiał prawa dyplomacji i sam do przekupstwa wiele razy się uciekał. Przykładem może być chociażby sprawa porwania syna sułtana Abbasa z Egiptu. Templariusze po zabiciu i przejęciu skarbu sułtana, chcieli jeszcze wytargować od wrogów

Abbasą sporą sumę za oddanie jego syna, którego niewątpliwie czekała w ich rękach śmierć. Zażądali za to 60 tysięcy sztuk złota.

W zasadzie, jak na standardy tamtych czasów, wyglądało to na zwyczajne ubijanie interesów, z małym wyjątkiem. Syn sułtana zdążył się zgodzić na przejście na chrześcijaństwo, co było wystarczającym powodem, by darować mu życie. Zamiast tego, Templariusze dobili targu z Egipcjanami, syn sułtana został umieszczony w metalowej klatce i wysłany do Kairu.

Templariusze stworzyli i operowali potężnym systemem bankowym, w którym olbrzymie kwoty pieniędzy przepływały między Palestyną i Europą. Metody gromadzenia funduszy bywały również bardziej niekonwencjonalne. W 1204 roku Palestynę obiegła pogłoska, że z piersi Dziewicy na obrazie znajdującym się koło Damaszku sączy się wino o właściwościach oczyszczających duszę z grzechu. Miejsce jednakowoż znajdowało się daleko od Jerozolimy, a droga do cudownego miejsca była bardzo niebezpieczna z powodu grasujących bandytów. Templariusze zaproponowali, że podejmą się ryzyka podróży do obrazu, wysączą z niego całą cudowną ciecz i przywiozą ją dla pielgrzymów. Oczywiście, jak można się było spodziewać, za odpowiednią zapłatą.

Mnożyli oni swój majątek również inwestując w produkcję wina, stąd

powiedzenie "pić jak templariusz" zaczęło być popularne na określenie osoby z niepohamowanym pociągiem do sfermentowanych winogron (w języku niemieckim - "Tempelbaus")

Takie incydenty są przykładem, jak z ascetycznego zakonu zmieniał się on w organizację skupioną na zysku, przyjmując wiele cech dzisiejszych korporacji. Mimo tych mniejszych i większych przewinień oskarżenia, które spadły na Zakon spełniały wszystkie kryteria polowania na czarownice, były także przykładem olbrzymiej pazerności Filipa IV.

Król Francji, ironicznie nazywany Sprawiedliwym, miał chrapkę na prawdziwe i rzekome skarby Templariuszy. Co więcej, obawiał się, że po klęsce nad Akrą i zadomowieniu się Zakonu na Cyprze, będzie on chciał stworzyć swoje własne królestwo. Na początku XIV wieku Filip był również po uszy zadłużony u Templariuszy i długu wcale nie zamierzał spłacać. Przekupił papieża, żeby rozpoczął śledztwo mające wykazać, że rycerze zakonu są heretykami. Aby uprawdopodobnić swoje oskarżenia płacił byłym, wyrzuconym wcześniej za kradzieże i malwersacje członkom zakonu, by zeznali o panującej wśród Templariuszy sodomii, herezji itd. Mimo, że trudno było dać wiarę ich zeznaniom, pozostawali jedynymi świadkami.

Podczas międzynarodowej intrygi, w której wszyscy wszystkich przekupywali, cała Europa popadała w

paranoję, od której nie mogła się uwolnić przez następne wieki.

Z zapisanymi zarzutami Filip udał się do papieża, który zawdzięczał mu tron Piotrowy. Bernard de Got, późniejszy papież Klemens V przyrzekł w zamian dziesięć procent podatku od dochodów duchowieństwa francuskiego i zniszczenie zakonu Templariuszy. Mimo, że papież nie chciał wszcząć dochodzenia, to pod naciskiem Filipa zaważwał Wielkiego Mistrza Zakonu, w celu złożenia wyjaśnień. Jacques de Molay wyruszył więc na spotkanie, tym bardziej, że chciał prosić papieża o patronat nad kolejną krucjatą.

Jacques de Molay, typowy średniowieczny celebryta, jak na tamtejsze standardy olbrzym (ponad 180 cm wzrostu), przybył do Rzymu w otoczeniu 60 Templariuszy i 150 tysiącami złotych florenów, oraz znaczącymi ilościami srebra, które Templariusze zrabowali podczas wycieczek na Bliski Wschód. Po kilku dniach opuścił papieża, a łapówka spowodowała, że otrzymał przeprosiny za niesłuszne oskarżenia. Wietrząc jednak przekupstwo król Francji, który od długiego czasu miał papieża w kieszeni, wściekł się. Wymyślił więc kilka kryminalnych historyjek, na przykład o homoseksualnych orgiach, pluciu na krzyż, kanibalizmie czy konspirowaniu z muzułmanami.

Pazerny Filip miał nadzieję na szybkie przejęcie skarbu Templariuszy, zajęcie ich zamków i ziemi. 13 października

1307 roku, w całej Europie zaczęły się aresztowania wszystkich Templariuszy, w tym de Molaya. Ponieważ miało to miejsce w piątek, zrodziło się przeświadczenie o nieszczęśliwych i pechowych wydarzeniach zdarzających się w tym dniu. W 1309 roku inkwizytorzy przybyli do Anglii, żeby przeprowadzić proces przeciw Zakonowi. Nie pozwolono im jednak na torturowanie Templariuszy. Inkwizytorzy poskarżyli się papieżowi, który siedział w kieszoni Filipa. Ten stanowczo zażądał, by król zezwolił na tortury. Kiedy Edward II nadal się sprzeciwiał, Klemens oświadczył, że prawo kościelne stoi ponad prawem Anglii. Na koniec przekupił Edwarda w typowy dla siebie sposób i król rozkaz papieża wykonał.

Przez kilka kolejnych lat, uwięzieni zakonnicy próbowali dowieść swojej niewinności, jednak pod wpływem tortur przyznawali się do wszystkich zarzucanych czynów. 2 maja 1313 roku Klemens wydał bullę zakazującą działalności Templariuszom.

Kiedy siły Filipa przejęły skarbiec Templariuszy okazało się, że jest on pusty. Całe bogactwo Zakonu zniknęło i do dziś nikt go nie znalazł.

25 października 2007 roku, Watykan opublikował materiały dotyczące śledztwa w sprawie Zakonu. Wśród nich znalazł się słynny Pergamin z Chinon, który zawierał relację z przesłuchania czterech przywódców Templariuszy przeprowadzonego z ramienia papieża. Pergamin z Chinon

poświadczą, że przywódcy zakonu zostali uznanych za niewinnych w sprawie herezji i otrzymali absolucję ze strony kardynałów, którzy działali w imieniu papieża. Niemniej, Klemens V nie cofnął decyzji o rozwiązaniu zakonu, nie zrehabilitował jego przywódców, nie odwołał nakazu ścigania Templariuszy, ani nie zaapelował do króla Francji o zwrot ich dóbr.

Źródła: Secret societies: inside the world's most notorious organizations. Autorzy John Lawrence Reynolds. Wyd. Arcade Publishing, 2006; thetruthissecretsecretum.blogspot.com; electricscotland.com; kosciol.pl; elementropy.blogspot.com; angelfire.com; allsands.com; askwhy.co.uk.